

I. 458 1710

# Co się zdarzyło w domu świnek.



Import.

1716.

BIBLIOTEKA NARODOWA  
WARSZAWA



30001000403487



BIBLIOTEKA  
BN  
NARODOWA

T. 1.458.470

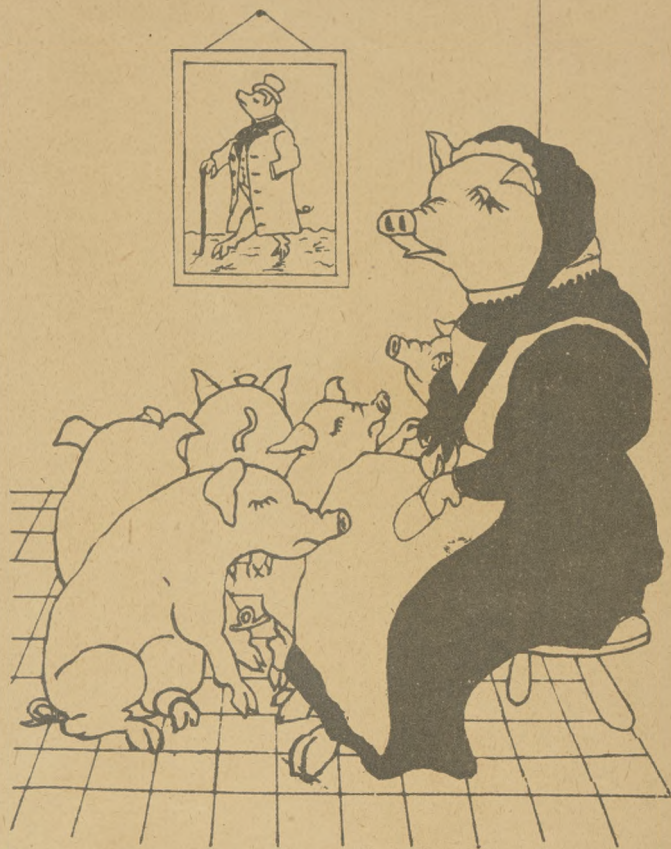
(A)

Za górami, hen daleko,  
Za dziesiątą kędyś rzeką  
Tak jak ludzie żyją świnki . . . . .  
Tak jest . . . . to nie żadne drwinki.  
Oto jedną tutaj macie —  
Pan w cylindrze i krawacie,  
Papierosa sobie pali —  
Ale pst . . . . czytajmy dalej.

2003 k 1792/10



Patrzcie jaki to pan chwacki  
Z milej wraca snać przechadzki,  
Głowa w górę, w górę ryjek,  
W łapce kawalerski kijek.  
Dumny, hardy — coś strasznego!  
Zdała trzeba być od niego.



A tam w domu jego żona  
Zgrają dziatwy otoczona,  
Na stołeczku niskim siada  
I bajeczki opowiada,  
I pociesza małe świnki,  
Że najlepszy w całym świecie,  
Tatus (ten, o, na portrecie)  
Przyniesie im upominki —

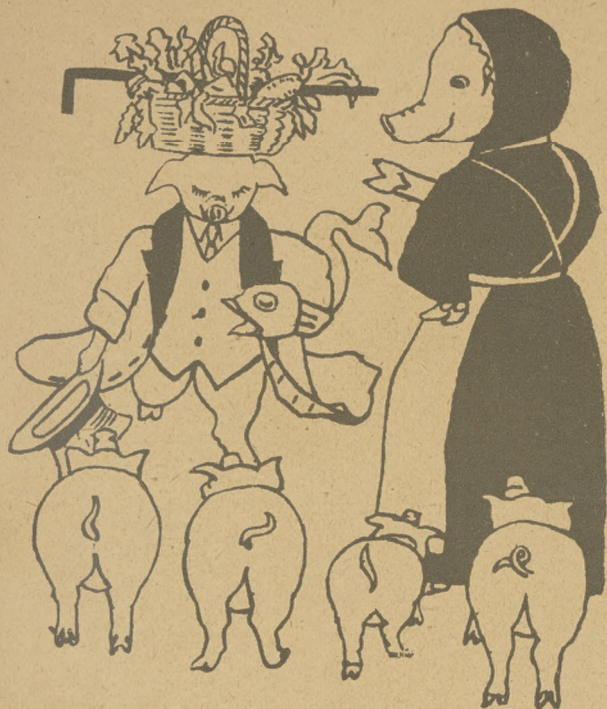
W  
ko  
W  
W  
dr  
T



By ucieszyć starą  
świnę,  
Świnek koszyk  
wziął na rękę,  
Pieniądze ma w  
pulariesie  
Kupi ryby u  
przekupki  
I rodzinie swej  
zanieśie,  
Do kochanej swej  
chałupki . . .

Wraca świnek,  
kosz na głowie.  
Wyszła świnka  
i synowie.  
Wnót radością  
drży dom cały.  
Tatuś niesie  
wiktuały!





Oddał świnek  
kosz mamusi  
Lecz na obiad  
nie zaczeka,  
Bo do biura  
spieszyć musi  
A to droga  
jest daleka.

Mama każe małej śwince,  
By miesiła ciasto w rynce,  
No i świnka wnet pospiesza,  
Wzięła patyk, mięsza, mięsza.



Lecz jej się to wnet sprzykszyło.  
Nogami lepiejby było —  
Ledwie tak postanowiła  
Wraz z rynką się wywróciła.



Przestraszył się  
świnek młody,  
A tu mama z  
kuchni wpada:  
„Narobiłeś tyle  
szkody!  
Ha, poczekaj!”  
předko siada  
Bierze synka na  
kolana  
Kup! cup! kwiku co  
niemiara,  
Świnka krzeczy  
zaplakana,  
Lecz przyznacie —  
słuszna kara.

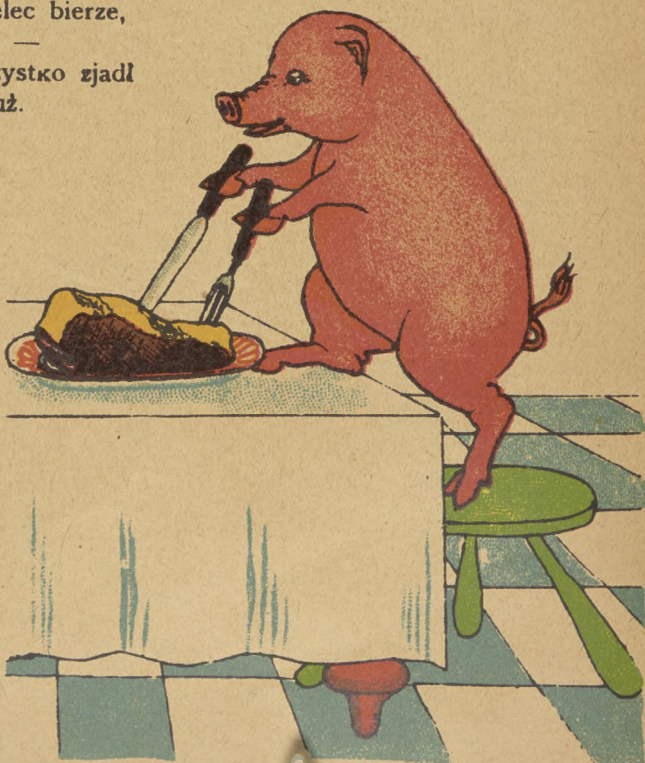
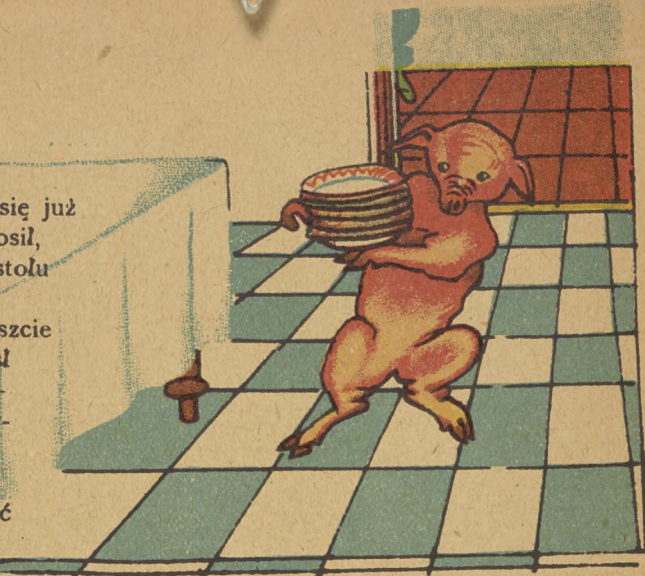
Gdy mamusię już  
przeprosił,  
Talerze do stołu  
nosił.

A gdy wreszcie  
przyniósł  
ryby —  
„Ej” pomy-  
ślał — no  
a gdyby  
Pokosztować  
— bardzo  
smaczne?

Cóż, że ja jeść pierwszy  
zacznę”

Więc widelec bierze,  
nóż —

Szybko wszystko zjadł  
i już.

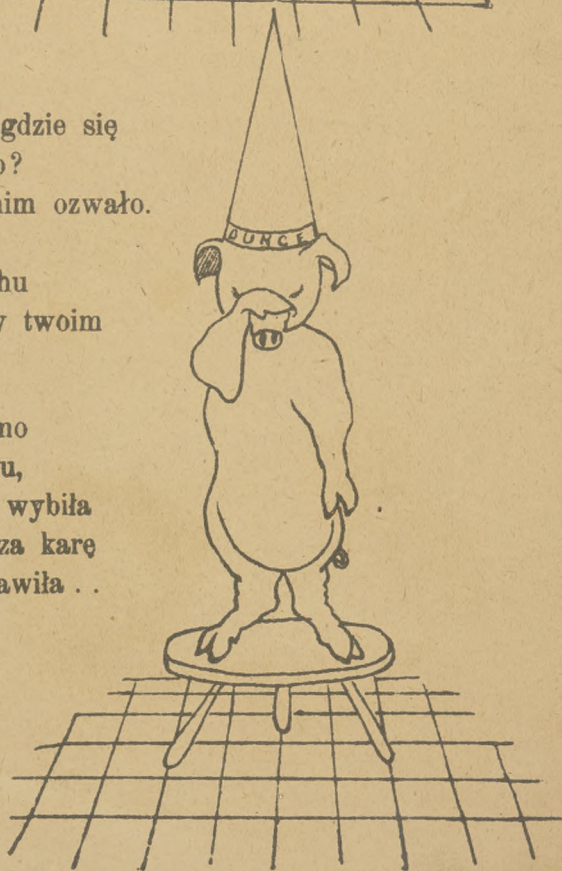






W tem . . . . A gdzie się  
to podziało?  
Sumienie się w nim ozwało.  
Brzydki, wstrętny  
łakomeczuchu  
Wszystkie ryby w twoim  
brzuchu.

Mimo płaczu, mimo  
krzyku,  
Mama znowu go wybiła  
I w dodatku go za karę  
Na stołeczku postawiła . .





Hej, a co ja  
jeszcze za to  
Dostanę, gdy  
wróci lato?  
Tak narzeka  
na swą dołę —  
„E lepiej mi  
uciec w pole”  
Nieszlachetny  
świnek syn  
Myśl wprowadza  
zaraz w czyn.

Pojdzie sobie w świat daleko —  
„Będzie szukać mnie matula”  
Nagle stanął przed pasieką  
„Aha” rzecze — „tu jest miód”  
Eiegnie, na nic już nie zważa,  
Ryjkiem zgrabnie ul podważa,  
Wtem ul z trzaskiem spada w dół,  
A zeń tysiąc leci pszczół.





Jak widzicie, świnek goły —  
Toż miały gdzie kłuć go pszczoły.  
Świnek prędko biegnie w drogę,  
Pszczółki kłują w ryjek, w nógę —  
W tułów, w ogon, w uszy, w szyję —  
Zagryzły go — już nie żyje.

No a teraz powiedz dziecię

Mogło się tak stać na świecie?

20548953



2140  
Ant. Lanius  
16 12.2003 Warszawa

918 40, - / AXM



BIBLIOTEKA NARODOWA  
WARSZAWA



30001000403487